GŁOS PRACY

Organ Polskiego Związku Wolności

Nr 23 | Dn. 3 czerwca 1943 r. | Rok IV

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

KOMUNIKATY

1. W nocy z 10 na 11 kwietnia b. r. w Dąbrowie Wlk. pow. Wysokie Mazowieckie oddział Sił Zbrojnych w Kraju uwolnił siłą więzionych od 4 dni na posterunku żandarmerji swoich żołnierzy, bestjalsko tam katowanych przy badaniach. Akcję przeprowadzono bez strat własnych.

2. 22 kwietnia między stacjami Długi Kąt i Susiec nasz oddział partyzancki zniszczył pociąg, składający się z 14 cystern benzyny, przyczem z konwoju został zabity jeden Niemiec a 3 rannych. Strat własnych nie było.

3. W nocy z 28 na 29 kwietnia oddział partyzancki spalił skolonizowaną przez Niemców wieś Huszczka w pow. Zamość. Kolonistów wybito.

4. W kwietniu 1943 r. zlikwidowano 14 agentów Gestapo na terenie województwa kieleckiego, a 30 w województwie lubelskim.

5. Dnia 20 maja b. r. o godz. 1,45 oddział Sił Zbrojnych w Kraju dokonał napadu na pociąg wiozący więźniów politycznych z więzienia „Zamek" w Lublinie do Oświęcimia. W ofiarnym boju odbito 49 więźniów. Straty własne — 2 oficerów zabitych. Zabito czterech gestapowców z eskorty.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej

OBWIESZCZENIE

Na mocy wyroku Sądu Specjalnego w Krakowie — zostali skazani na śmierć:

1. Michał Klimończuk, funkcjonarjusz Tramwajów Miejskich za przetrzymanie w kilku wypadkach osób uciekających z transportu robotników, porwanych na przymusowe roboty i oddanie ich w ręce policji niemieckiej oraz za szerzenie defetyzmu wśród Polaków.

2. Karol Bielicki, funkcjonariusz policji granatowej, za zastrzelenie robotnika Polaka i za specjalnie gorliwe wysługiwanie się okupantowi.

Wyroki wykonano w Krakowie przez zastrzelenie w dniach 27.IV. i 2.V.

Kierownictwo Walki Cywilnej

Za represje — coraz większy odwet

Hitlerowskie opryszki nie mają dość siły na to, by we wszystkich dzielnicach Polski mogli jednocześnie stosować wypróbowane metody represji i terroru. Po Katyniu nieco przycichli. Sądzili, że nas wreszcie załamią. Że sparaliżują wolę i siłę oporu. Może mieli nawet nadzieję, że powstanie choćby skromniutki, lecz odziany w mundury niemieckie, legionik polski. Złudzenie trwało krótko.

Po doznanym zawodzie bankrutujący przedstawiciele „Herrenvolku" wrócili do dawnych metod. Podjęli na nowo masowe łapanki najpierw w zachodniej Polsce, później na kresach wschodnich, z kolei po miastach i wsiach Frankowskiego gubernatorstwa. Zbrodnicza likwidacja i podpalanie dzielnicy żydowskiej zahamowały rozpęd oprychów hitlerowskich. Przyszedł czas i na stolicę. W ciągu kilku nocy, poczynając od 17 maja, Gestapo chwyciło w swe szpony powyżej 1000 osób. Aresztowano mężczyzn, kobiety, nawet całe rodziny. I znów bezmyślność w doborze więźniów. Brak uzasadnienia i najmniejszych dowodów winy. Wystarczył może głupi donos lub wyimaginowane poszlaki, by wciągnąć setki ofiar do celi Pawiaka, a potym, by wywieść do Oświęciwia lub innego Majdanka.

Łotry oddawna nie są już zdolni zapewnić sobie, reichsdeutschom, volksdeutschom i innej kanalii, osobistego bezpieczeństwa. Improwizują więc plany operacyjne i w wyniku ich chwytają kogokolwiek się da, byle tylko zapełnić więzienie i obozy koncentracyjne, byle tylko wykazać się sprawozdaniami, że obrońcy ładu i porządku hitlerowskiego nie próżnują.

Te nowe represje nie osłabią naszej postawy. Staje się ona coraz bardziej zdecydowana, A w tej postawie bojowej panować musimy nad nerwami, jak żołnierz na froncie. Wiemy, że moment zrywu zbliża się i jest niedaleki. Lecz nim przyjdzie, łączmy się w solidarną zbiorową samoobronę. Zachowujmy ostrożność, lecz nie kryjmy głowy w piasek. Nic nam to nie pomoże. I pamiętajmy o tym, że żołnierz polski w kraju walczy już z okupantem. Narazie w formie patroli zaczepno-obronnych. I wzorujmy się na nim, i miejmy dla niego wdzięczność, że walczy z bronią w ręku w wspólnej naszej obronie. Walczy i ginie. Takie jest prawo walki, które obowiązuje nas wszystkich. W odwet za wznowione represje, niech każdy wzmoże swe wysiłki do walki. Niech żołnierskie patrole rozsy-

pią się w tyralierze po całej Polsce i niech uderzą silniej na wroga.

Dewizą nasza niech będzie. Za represje — coraz większy odwet.

TRZY LISTY OTWARTE

Na tle narastającego od dłuższego czasu sowiecko-polskiego konfliktu, zakończonego zerwaniem przez rząd sowiecki stosunków dyplomatycznych z Polską, opublikowane zostały na łamach prasy emigracyjnej w Londynie trzy listy otwarte: Adama Doboszyńskiego, Kazimierza Sosnkowskiego i Stanisława Grabskiego. Enuncjacje publiczne tych trzech o różnym ciężarze gatunkowym osobistości, odgrywających dużą rolę w życiu politycznym Polski, ze względów na poruszony temat nie mogą być pominięte milczeniem przez prasę niepodległościową w kraju.

Treść listu inż. Doboszyńskiego, nie dotarła do kraju.

Z listu otwartego gen. Sosnkowskiego wynika, że Doboszyński przebywa w Anglii i nosi mundur wojskowy. Doboszyński napewno nie służy w lotnictwie lub marynarce wojennej i nie wyżywa się w akcji bojowej. Jak na jego temperament zbyt długo czeka z bronią u nogi na moment bezpośredniej walki z wrogiem. I wreszcie nie wytrzymał ciężkiej i dusznej atmosfery, jaka zawisła nad emigracją polską w Londynie. Wystąpił na łamach prasy z listem otwartym. Poruszył sprawę polsko-sowieckich stosunków. Gwałtownie zaatakował premiera Sikorskiego. Zażądał zmiany rządu. Wreszcie nieoczekiwanie dla nikogo wymienił osobę gen. Sosnkowskiego, jako mającą najwięcej danych na objęcie kierownictwa rządu jedności narodowej.

List otwarty Doboszyńskiego wywołał odpowiedź gen. Sosnkowskiego, adresowaną do Tadeusza Bieleckiego, prezesa Zarządu głównego stronnictwa narodowego. Na marginesie tego listu gen. Sosnkowski wyraził zdziwienie co do formy wysunięcia jego kandydatury na szefa rządu, a jednocześnie potraktował z pobłażaniem wykroczenia Doboszyńskiego przeciwko regulaminowi wojskowemu. W sprawie merytorycznej gen. Sosnkowski stwierdził:

że był „zwolennikiem trwałego i rzetelnego porozumienia między Polską a Rosją, a ustąpił z rządu jedynie z powodu różnicy poglądów na ujęcie i sformułowanie najistotniejszych punktów umowy oraz na sposób ich zawarcia;

że nie uchylał i nie uchyli się nigdy od objęcia każdego odpowiedzialnego stanowiska w najcięższych chwilach dla Polski;

że w lipcu 1914 r., wychodząc z rządu, oddał się do dyspozycji Prezydentowi R. P. na wypadek, gdyby ten zechciał dokonać zmiany rządu i postawić gen. Sosnkowskiego na jego czele;

że chwila obecna wymaga solidarnego skupienia wszystkich Polaków w obronie praw narodu polskiego;

że łączenie w jednej osobie stanowiska premiera ze stanowiskiem naczelnego wodza powoduje wiele nieporozumień. których należałoby unikać.

Osoba gen. Sosnkowskiego jest zbyt znana, by zachodziła potrzeba szerszego jej omawiania.

List gen. Sosnkowskiego wywołał z kolei replikę Stanisława Grabskiego, prezesa Rady Narodowej w Londynie.

Prof. Grabski zaatakował przeszłość gen. Sosnkowskiego. Postawił mu zarzut, że bierze udział w rozwijającej się kampannii przeciwko rządowi. Zakwalifikował obecną interwencję generała jako „uderzenie w państwo". Wyciągnął bliżej nieznany fakt wykradzenia i opublikowania w tajnej (!) prasie polskiej w Londynie poufnych dokumentów dyplomatycznych (noty wymienione między rządami polskim i sowieckim). Wreszcie nie wiadomo pod czyim adresem (a list był adresowany do gen. Sosnkowskiego) wypowiedział się o „podkopywaniu w czasie wojny zaufania żołnierzy do naczelnego wodza i to fałszywymi informacjami".

Znamy i cenimy osobę prof. Grabskiego. Nie możemy się jednak zgodzić z jego opinią, że „więcej niż nieopatrznością jest wywołanie kryzysu rządowego w chwili ataku na całość naszego terytorium państwowego". Przede wszystkim chodzi nie o kryzys, lecz o rekonstrukcję, czyli rozszerzenie składu rządu w ramach jedności narodowej. Nie możemy się również zgodzić na pośrednią opinię prof. Grabskiego, że w chwilach ciężkich rząd winien być nietykalny.

List prof. Grabskiego miał na celu zdyskredytowanie w opinii publicznej osoby gen. Sosnkowskiego i jednocześnie obronę pozycji premiera Sikorskiego. Żaden z tych celów prof. Grabskiemu nie mógł się udać. Kto zresztą w polemice operuje niewybrednymi zarzutami wyłącznie niemal ad personam, zamiast przekonywującymi argumentami ad rem, ten nie ma racji lub jest złym publicystą.

Trzy listy otwarte — lepiej, by były zamknięte i załatwione nie drogą publiczną, lecz bezpośrednio między zainteresowanymi osobami lub partiami. Listy publikowane były kilka miesięcy temu w Londynie. Od tego czasu sprawa stosunków polsko-sowieckich została wyjaśniona. Katyń zakończył próbę zbliżenia się Polski do Rosji. Tło sporu wygasło, a ciężka atmosfera wśród emigracji winna być rozproszona.

Trzy listy otwarte, skoro zostały przez nas omówione, wymagają zajęcia zwięzłego stanowiska co do kilku poruszonych w nich momentów.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych przez Rosję **nie pogorszyło** sytuacji politycznej Polski na terenie międzynarodowym. Fakt ten pozwala dyplomacji polskiej na odniesienie w odpowiednim czasie zdecydowanego zwycięstwa Polski w ewent. konflikcie o wschodnią granicę. Roszczenia rządu sowieckiego w tej kwestii nie mogą być przedmiotem bezpośrednich rokowań polsko-sowieckich do czasu uprzedniego uzyskania deklaracji drogą pośrednią co do uznania przez Rosję wschodnich granic Polski z przed 1.IX.1939 r. Powtarzamy — zerwanie dyplomatycznych kontaktów z rządem sowieckim w niczym nie pogorszyło sytuacji politycznej rządu polskiego w Londynie. Sytuacja ta stała się bardziej delikatna, powiedzmy wymarzona dla zdolnych dyplomatów którym opinia prasy emigracyjnej winna planowo pomagać.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosją zmieniło natomiast sytuację polityczną w kraju, rozszerzyło ją bowiem z jednolitego frontu przeciwko Niemcom również na prawdopodobieństwo konieczności drugiego frontu przeciwko dotychczasowemu partnerowi aliantów. Sytuacja ta wymaga wszechstronnego skupienia się (z wyłączeniem komunistów) wszystkich zorganizowanych czynników w kraju, biorących udział w walce o niepodległość, wokół

pełnomocnika rządu. Dla nas nie ulega żadnej wątpliwości, że społeczeństwo polskie gotowe jest do prawdziwego na wielką skalę zjednoczenia się. By tej konsolidacji w kraju dokonać, rząd polski w Londynie winien ulec rekonstrukcji, która w wyrazie swym nada rządowi polskiemu w Londynie charakter rządu jedności narodowej.

SYTUACJA WOJENNA

(Zestawiono do dnia 1.VI.43 r.)

Front zachodni. Po olbrzymim nalocie na Dortmunt lotnictwo brytyjskie mimo poważnych strat w bombowcach nie spoczęło na laurach: Z 26 na 27 maja przeprowadziło nocny nalot o wielkich rozmiarach na Düsseldorf zrzucono 1.800,000 kg bomb. Strącono w walkach trzy myśliwce niemieckie. Nie powróciło 27 bombowców. Z 27 na 28 maja RAF dokonała nocnego nalotu na Essen. Zrzucono 1.500.000 kg bomb. Był to dziesiąty z kolei nalot na centrum zbrojeniowe Rzeszy, na które zrzucono ogółem 11 milionów kg bomb. Straty w bombowcach — 23 maszyny. Z 29 na 30 maja przeprowadzono nalot silnymi formacjami na m. Wuppertal, również w zagłębiu Ruhry. Nalot był ciężki i skoncentrowany. Piloci zaobserwowali doskonałe wyniki bombardowania. Zrzucono 1.500.000 kg bomb. Zestrzelono dwa myśliwce npla. Straty własne — 33 bombowce. Okręg Wuppertal obejmuje szereg blisko siebie położonych miast, m. in. Barmen, Elberfeld, Kronenberg i Reindorf. Leżą one w dolinie rzeki Wuppertal o 25 klm. od Düsseldorfu. Jest to duży ośrodek przemysłu włókienniczego i chemicznego, w którym znajdują się główne zakłady koncernu „A. G. Farbenindustrie" oraz fabryka łożysk „C. J. Jäger". W ubiegłym tygodniu ośrodek przemysłowy zagłębia Ruhry otrzymał porcję 4.800.000 kg bomb. Łączne straty brytyjskie — 83 maszyny. Według stałego planu atakowane były również tereny okupowane, w szczególności porty i bazy łodzi podwodnych (St. Nazaire, Rennes i inne).

Na kanale La Manche oraz w pobliżu Cherbourga bombardowano transporty żeglugi morskiej, niszcząc kilka jednostek niemieckich.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że niemieckie łodzie podwodne co raz mniej zatapiają statków alianckich, a coraz więcej ginie ich w walce z konwojami. Kontrofensywa aliantów przeciwko łodziom podwodnym daje co raz lepsze wyniki. Wydaje się, że niemiecka taktyka masowego działania łodzi podwodnych w grupach, określanych jako „wilcze stada", zaczyna zawodzić. Twórca tej taktyki adm. Doenitz, mimo determinacji z jaką podjął się walki na morzu, z pewnością wygubi i tę ostatnią broń niemiecką, w której Hitler pokładał tyle nadziei. Na niepowodzenia taktyki Doenitza składają się następujące przyczyny: 1) u aliantów zwiększono ilość morskich i powietrznych formacji, przeznaczonych do walki z łodziami podwodnymi, 2) wprowadzono szereg nowych i skutecznych środków walki, 3) stwierdzono co raz to większą ilość niedostatecznie wyszkolonych i doświadczonych dowódców oraz załóg niemieckich łodzi podwodnych. Wyniki dwóch ostatnich miesięcy wskazują, że po lotnictwie niemieckim przychodzi okres kryzysu na broń podwodną. Komentator radia niemieckiego Hans Fritsche próbuje rozwiać obawy Niemców w związku z niepowodzeniami łodzi podwodnych. W przemówieniach radiowych podkreśla, że liczba zatapianych okrętów alianckich musi się zmieniać z miesiąca na miesiąc, nie mógł jednak ukryć faktu, że miesiąc maj dla niemieckich łodzi podwodnych był wyjątkowo niepomyślny. W 1918 r. maj był rokiem klęski niemieckich łodzi podwodnych, co dwa dni zatapiano wówczas jedną łódź podwodną. W 1943 r. min. Eden stwierdził, że obecnie łodzie podwodne npla zatapiane są w tempie szybszym, niż kiedykolwiek przedtym. Stocznia łodzi podwodnych w Szczecinie zaprzestała produkcji łodzi. Natomiast dokonywuje masowych reperacji łodzi uszkodzonych, z których prawdopodobnie duża ilość padła ofiarą nalotów na bazy morskie.

Front Morza Śródziemnego. Dalsza i nieprzerwana akcja lotnictwa alianckiego wymierzona jest przeciwko portom, lotniskom, zakładom przemysłowym i innym obiektom wojskowym na wyspach Sycylii, Sardynii i Pantelarii. Na wyspie Sardynii wylądowały oddziały niemieckie. Lotnictwo myśliwskie stacza ciągłe walki powietrzne i niszczy siłę obronną npla. Obrona przeciwlotnicza na wyspach włoskich słaba. Wielkimi formacjami bombardowane było m. Livorno. W walkach lotnictwa zginął dowódca niemieckich sił powietrznych rej. Morza Śródziemnego gen. Hoffman. Według wszelkiego prawdopodobieństwa atak aliantów w rej. Morza Śródziemnego nastąpi w niedługim czasie i będzie miał za cel opanowanie wysp Lampedusa, Pantelaria, Sycylia i ewent. Sardynia. W razie sukcesu na terenach tych wysp alianci utworzą bazy lotnicze, skąd bezpośrednio będą zagrażać całemu obszarowi Włoch. Mówiąc stylem Goebbelsa, będzie to opanowanie już nie peryferii, lecz przyczółka do ataku na półwysep Apeniński. Wówczas jednak do inwazji nie dojdzie, gdyż Włochy skapitulują. Ewent. okupacja Włoch nie dałaby jednak wygodnego dla aliantów frontu przeciwko Niemcom. Na odcinku południowym nasuwałaby się wówczas konieczność zdobycia Krety i uderzenie na Bałkany. Po odpadnięciu Włoch wraz z uderzeniem na Bałkany poszłoby uderzenie na zachodnią Europę i półw. Skandynawski. W momencie całkowitego związania Niemców na wschodzie kilku kierunkowe uderzenie aliantów na Europę bez względu na siłę umocnień byłoby nie do odparcia.

Front wschodni. W rej. Noworosyjska i rz. Kubań silne ataki Rosjan nie przyniosły im żadnych korzyści terenowych. Niemcy walczą tu zaciecie i nie chcą się dać zepchnąć do morza. Częściowe sukcesy terenowe Rosjan natychmiast w kontrnatarciach Niemców są wyrównywane. Akcja lotnictwa nad tym terenem b. silna, lecz wydaje się mało skuteczna dla Rosjan. W rej. Lisiczańska lokalne ataki rosyjskie przyniosły minimalne przesunięcie pozycji na zachód. W rej. Wielkich Łuków miejscowa walka broni pancernej większej ilości jednostek nie dała żadnych wyników. Na pozostałych odcinkach — cisza. Na całym terenie frontu trwa obopólna silna działalność lotnictwa. W trzecim tygodniu maja Rosjanie zestrzelili 486 samolotów niemieckich. Strat własnych nie podają.

Front Dalekiego Wschodu. Wyspa Attu (Alenty) została całkowicie oczyszczona przez wojska amerykańskie z resztek oddziałów japońskich. Lotnictwo amerykańskie atakuje Japończyków na drugiej wyspie — Kiska.

W Burmie działalność lotnicza z obu stron. Akcja lądowa ustała z uwagi na rozpoczęcie się pory deszczowej, która będzie trwała do połowy października.

Na Nowej Gwinei szczególnie ciężko bombardowana jest baza morska Japończyków w rejonie m. Lea.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

POBYT PREMIERA CHURCHILLA W WASZYNGTONIE. W przedostatnim dniu pobytu premiera Churchilla w Waszyngtonie miał on okazję do publicznego wypowiedzenia się na konferencji prasowej dziennikarzy amerykańskich. Churchill odpowiadał na zadawane mu pytania. Na temat upadku Włoch Churchill powiedział: „Sądzę, że naród włoski miałby rację, gdyby pozbył się swoich przywódców i oddał się pod opiekę tych, których zaatakował, ufając w ich sprawiedliwość. Ja jednak nie stawiam na to, lecz na naszą siłę zbrojną. Wszystko, czego możemy dokonać, to użycie siły fizycznej, nigdy jednak nie splamimy naszego imienia czynami niegodnymi". Co do możliwości upadku Niemiec Churchill stwierdził: „Stawiam obecnie tylko na rozbicie Niemiec, gdyby mogło być inaczej, powitałbym to z radością". Na temat Rosji Sowieckiej Churchill oświadczył: „Rosjanie zadali cios w serce armii niemieckiej. Są oni pierwszorzędnym sprzymierzeńcem i bohatersko walczą. Jestem przekonany, że i w tym roku odeprą wszelkie skierowane przeciwko nim ataki. Na temat ogólny co do sytuacji wojennej Churchill zaznaczył: „Z naszego punktu widzenia muszę stwierdzić, że ostatnie 10 lub 11 miesięcy było dowodem wysoce przekonywujących powodzeń wojennych i całkowitej zmiany szali zwycięstw na naszą korzyść. W ostatnim roku zagadnienie kogo z naszych wrogów jako pierwszego uderzyć czy w Azji, czy w Europie, było kwestią palącą. Dzisiaj nasze zasoby umożliwiają nam prowadzenie wojny równocześnie na dwóch frontach. Siły nasze są potężne i jesteśmy nie do pokonania. Będziemy nieustannie zwalczali nieprzyjaciela, nie dając mu chwili wypoczynku. Szczególnie ważną rolę pod tym względem odgrywa lotnictwo. Wojna powietrzna była bronią, którą nieprzyjaciel wybrał dla sterroryzowania i podbicia świata. Jest ironią losu, że właśnie on jest teraz najbardziej bity przez naszą broń lotniczą. Japończycy i Niemcy nie są w stanie dotrzymać kroku w zbrojeniach powietrznych Wielkiej Brytanii, Ameryce i Rosji. Rozbudowa żeglugi amerykańskiej jest olbrzymia i ziściła wszystkie nasze nadzieje. Ruch dostaw morskich coraz to wzrasta. Ilość zatopionych okrętów podwodnych nieprzyjaciela osiągnęła normę, przekraczającą wszystkie dotychczasowe cyfry".

Przed wyjazdem Churchilla z Waszyngtonu w ciągu dwutygodniowych konferencji ustalono plany anglo-amerykańskich operacji wojennych. W nocy na 29 maja prez. Roosvelt wydał komunikat następującej treści: „Obrady zjednoczonych sztabów w Waszyngtonie doprowadziły do całkowitego uzgodnienia planów przyszłych operacji na wszystkich teatrach wojny",

(Jak wynika z tego lakonicznego komunikatu, narady w Waszyngtonie miały charakter narad wojennych. W odróżnieniu do Casablanki, gdzie mowa była tylko o planach operacyjnych w Afryce i Europie, obecnie przygotowano plan działań przeciwko Japonii. Z Moskwy jednocześnie komunikują, że ambas. specjalny Davies otrzymał odpowiedź Stalina na pismo odręczne Roosvelta i wraca już do Waszyngtonu. Jeśli chodzi o akcję przeciwko Japonii, to niewątpliwie będzie ona miała narazie charakter przygotowawczo ofensywny na poszczególne bazy morskie na półn. i połudn. Pacyfiku. Możliwość natarcia na Japonię uzależniona będzie od stanowiska Rosji co do baz amerykańskich na Syberii. Ofensywa na Burmę, w celu otwarcia drogi dla dostaw dla armii Tschang-Ai-Szeka, jest do połowy października nieaktualna z powodu pory deszczowej. Położenie alianta chińskiego jest jednak ciężkie i prawdopodobnie zostanie wzmocnione przez lotnictwo amerykańskie. Tak, czy inaczej, nie należy przewidywać, że plan operacyjny przeciwko Japonii może osłabić uderzenie aliantów na Europę).

STALIN O ROZWIĄZANIU KOMINTERNU. Korespondent agencji Reutera zwrócił się z zapytaniem do Stalina, jaki jest pogląd sowietów na rozwiązanie Kominternu. Stalin odpowiedział: „Rozwiązanie Kominternu jest posunięciem słusznym i na czasie, ponieważ ułatwia zorganizowanie wspólnej akcji ofensywnej wszystkich miłujących wolność narodów przeciw wspólnemu wrogowi Hitlerowi. Rozwiązanie Kominternu jest krokiem właściwym, ponieważ przede wszystkim demaskuje kłamstwa hitlerowskie jakoby Moskwa zmierzała wszędzie do siania niepokoju i do wtrącania się do spraw wewnętrznych innych narodów oraz bolszewizowała je.

Rozwiązanie Kominternu demaskuje oszczerstwa antykomunistyczne hitlerowców, rozpowszechniane wśród narodów podbitych i neutralnych, iż partie komunistyczne poszczególnych narodów działają na podstawie rozkazów otrzymywanych z zewnątrz. Rozwiązanie Kominternu ułatwia zadanie patriotom w krajach miłujących wolność zjednoczenia wszystkich sił bez względu na różnice polityczne czy religijne, ułatwia wreszcie patriotom we wszystkich krajach podbitych zadanie zjednoczenia się w jeden obóz do walki z niebezpieczeństwem opanowania świata przez hitleryzm".

(Stalin coś za często mówi o umiłowaniu wolności. Jesteśmy ciekawi, czy komuniści polscy przestaną być opłacani przez Moskwę, a wtedy z pewnością wezmą się do zgodnej pracy w narodzie. Jesteśmy również ciekawi, czy „patriotyczne" mowy radiostacji im. Tadeusza Kościuszki (!) Zmienią swój ton i nastawienie do rządu polskiego, względnie czy wreszcie zamilkną).

OFIARY: Dama 1000, S. D. 10, Prysba 20, J. R. 20, Wojna 200, Smit 40, Gorzelany 10, Płyta 200, Pyt-ko 400, Przyszłość 25, Krysia 10, Tomcio Paluszek 20, Krok 500, Kalina 20, As 10.

Na cele specjalne: Wieś 50.

Sprostowanie: Zamiast Ali-Baba 20 winno być Ali-Baba 40.